KURJER WARSZAWSKI.

Środa. Dnia 4 (16) Sierpnia. — Rok 1854.

№ 212.

Dziś, Śgo Rocha Wyzn:. Jutro, Śgo Mirona Męcz:.

Wczorajsza uroczystość Wniebowzięcia N. MARJI PANNY, obchodzoną była, tak po niektórych tutejszych Świątyniach Pańskich, jako i w okolicach *Warszawy*, z wszelką solennością. Mnóstwo osób korzystając z ułatwionej na *kolei żelaznej* komunikacji, udało się do *Rokitna*, zwłaszcza gdy jak najpiękniejszy ku temu dzień sprzyjał. W Kościele XX. *Bernardynów*, uczczono zarazem dnia wczorajszego pamiątkę umieszczenia Statuy MATKI BOZKIEJ w Kaplicy *Loretańskiej*, a pomiędzy innemi, a przywiązanemi do dnia Wniebowzięcia ceremonjami, święcono także i zioła, z których zwito bukiety, i po poświęceniu, przybrano niemi po domach, Gromnice i Święte Obrazy. Napływ ludu wiejskiego, który zaopatrzył *Warszawę* w te zioła, był wielki, i od rana samego po wszystkich ulicach iskrzyły się ich różnobarwne stroje, przeplatane wstęgami i świeżemi kwiatami.

Z Gruzyi otrzymano tu następną wiadomość:

»Jenerał-Lejtnant Wrangel z oddziałem Erywańskim, rozbił korpus Bajazecki; wziął cztery armaty, 17 znamion i dwa obozy; na miejscu przeszło 3,000 poległo nieprzyjaciół. Następnie zajął miasto Bajazet, którego mieszkańcy wysłali deputację z prośbą aby ich od wściekłości Turków wybawić.”

NAJJAŚNIEJSZY PAN, na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, postanowił: Nieruchomości prywatne w mieście *Warszawie*, przy ulicach *Leszno* i *Żelaznej* położone, do niewiadomych właścicieli należące, Nr 687 i 688 oznaczone, mają być zajęte pod budowę Szpitala Śgo Ducha w *Warszawie*, w drodze przymusowego wywłaszczenia, postanowieniem Rady Administracyjnej z d. °/18 Czerwca 1852 r. przepisanej.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, mianować raczył Kawalerem Orderu Śtej Anny kl: II z *brylantami*, Hrabiego *Zeppelin*, Sprawującego interesa N. Króla *Wirtembergskiego*.

Rozkazem Cesarskim, Pułkownik jazdy Xiążę *Czawczawadze*, Adjutant Głównodowodzącego na *Kaukazie*, mianowany został Fligel-Adjutantem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Kapitan *Fijałkowski*, z komendy *Zamośćskiej* Inwalidów, przeznaczony został na Adjutanta Placu twierdzy *Zamościa*.

Zdaniem Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzonem, Stanisław-Kostka z synami Stefanem-Seweryném (2ga imion), Pawłem-Józefem (2ga imion) i Stefanem *Gorscy*, przywróceni zostali do pierwotnej przodków ich szlacheckiej rodowitości, wykreśleni ze spisu Jednodworców, i zapisani do 1szej Części Xięgi Wywodowej.

JW. Jenerał-Adjutant Hrabia *Rüdiger*, Sprawujący obowiązki Namiestnika Królestwa, mając sobie przedstawionem przez p. o. Naczelnika Wojennego Gubernji *Płockiej*, że Kassjer m. *Rypina*, Antoni *Jankowski*, w skutek gorliwych i roztropnych swoich starań, zdołał wyśledzić i ująć w miesiącu Czerwcu r. b. w Pcie *Lipnowskim*, pięciu zbrodniarzy dopuszczających się rozmaitych gwałtownych kradzieży i rabunków, a w liczbie tych słynnego złoczyńcę Jana *Reychela;* raczył przeznaczyć wspomnionemu Urzędnikowi pieniężną nagrodę w ilości rubli sr. *sto*, z poleceniem konferowania temuż P. *Jankowskiemu* pierwszej lepszej posady Burmistrza.

W dniu 18 (30) z. m., umarł w *Moskwie*, Carewicz *Ilja-Georgiewicz*, syn ostatniego Cara *Gruzyi Jerzego XIII.*

Rada Administracyjna Królestwa zważając, że dopiero po ukończeniu zbiorów tegorocznych, Rząd będzie w możności przekonać się: czy istniejący nateraz zakaz wywozu zboża za granicę, nadal utrzymany lub zawieszony być może; decyzją z dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b. postanowiła: że zakaz pomieniony jeszcze na przeciąg dwóch miesięcy to jest do dnia 1 (13) Października r. b., utrzymuje się. Decyzję tę Komissja Rządowa Spr: Wew: i Duch: podaje do powszechnej wiadomości.

Warszawski Ober-Policmajster.— Podług postanowienia Xięcia Namiestnika, z d. 24 Grudnia 1823 r., i postanowienia Rady Administracyjnej z dnia $^3/_{15}$ Czerwca 1832 r., każdy Pan lub Pani, potrzebujący służącego lub służącej, obowiązani są przyjmować takowych za pośrednictwem i z wiedzą Kontrolerów sług do Cyrkułów delegowanych, a nie przez pokątnych rajfurów; nadto zaraz za objęciem służby przez służących, obowiązani są Panowie lub Panie opłatę za zamianę służby u Kontrolera, w którego składzie xiążka służbowa znajduje się, za kwitem sznurowym uiścić, lub nową xiążkę wyrobić i tę u siebie przez czas służby zachować. Postanowienia te również wskazują, że nikt żadnego wyrobnika bez karty wyrobnej i kwitu na składkę szpitalną, a służących niezostających w służbie bez karty wolnego pozostawania bez służby, ani na jeden dzień przyjąć nie powinien, a to pod karą od rs. 2 kop. 25 do rs. 4 kop. 50, lub w razie niemożności opłacenia, 5 dni aresztu policyjnego. Wyrobnicy zaś i służący, jeżeli się okażą być winnemi zaniedbania w zaopatrzeniu się w takie dowody, ulegają karze osadzenia w areszcie policyjnym lub w domu przytułku i pracy; nietutejsi zaś, a nawet zapisani do xięgi ludności stałej, jeżeli nie mieszkają tu od lat 5u, a nie są rodem z *Warszawy*, do miejsca urodzenia wytransportowani być winni. Ponieważ dochodzą wiadomości, że przez wiele osób postanowienia te nie są wykonywane, z powodu którego, nietylko cel co do utrzymania kontroli służących i wyrobników nie może być osiągniętym, lecz nadto Kassa Ekonomiczna m. *Warszawy* i Skarb na straty w dochodach jest narażony, a nadto przez przyj-

mowanie sług od rajfurów, Wyd[illegible]ych licznemi skargami na tychże je[illegible]eto Ober-Policmajster uprzedza, iż wł[illegible] będzie ścisła rewizja po wszystkich [illegible]ykach i zakładach fabrycznych, celem wykry[illegible]nych w niedopełnieniu powyższych przepisów.— Jenerał-Major, *Gorłow.*

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał Ludwika *Głowackiego* wraz z żoną Teklą, którzy w miesiącu Kwietniu r. b. wyszedłszy z domu N° 1154, niewiadomo dokąd, zapewne zbiegli za granicę: ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosili się do najbliższego Urzędu Policyjnego, i bytność swoją zameldowali, a to pod rygorem art: 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał Staroz: Jakóba *Płaszczyk*, syna Mendla i Krandli małżonków *Płaszczyków*, czeladnika szewckiego, który jeszcze w dniu 19 Lipca 1852 r. wyszedłszy od ojca swego, dotąd nie powrócił, i zapewne zbiegł za granicę; ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem art. 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

Magistrat Miasta Warszawy. Przystępując do topienia przedmiotów złotych i srebrnych w Lombardzie miasta *Warszawy*, zastawionych, dotąd nie wykupionych i nie prolongowanych, które nie trzymają prób przepisanych; Magistrat po raz ostatni ostrzega Osoby interesowane, iż sami sobie winę przypiszą, jeżeli z powodu opóźnienia się z wykupieniem i prolongowaniem, przedmiota przez nich zastawione, ulegną stopieniu.— Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, *Andrault.* Naczelnik Kancellarji, *Luceński.*

Wiadomości z nad-Dunaju.

Od 6go (18go) do 18go (30go) Lipca nie zaszło nad Dunajem nic ważnego. Około Żurży Turcy nie przestawali oszańcowywać się na lewym brzegu rzeki, nie ośmielając się wszakże wychodzić z po-za okopów swoich. W prowincji Babadagskiej także spokój panował. Tylko w nocy na 12 (24) Lipca przednie nasze kozackie czaty podtrzymane przez dywizjon pułku Huzarów Hrabiego Radeckiego, pod dowództwem Podpułkownika Xięcia Lubomirskiego, dokonały z powodzeniem rekonesans ku Czernowodom, gdzie znajdowały się wojska Tureckie w liczbie do 800 ludzi. Kozacy, korzystając z ciemnej nocy i niedbalstwa nieprzyjaciela, weszli bystro do wsi, rzucili się na Turków obozujących na placu i sprawili między nimi takie zamięszanie, iż zmuszeni byli ratować się ucieczką. Turcy zostawili na placu około 150 trupów; kozacy zabrali 10u jeńców i 65 koni z siodłami i orężem; sam Chan-Murza-Bej, dowódca oddziału Tureckiego, zaledwie zdołał ujść unosząc z sobą chorągiew; lecz wziętą została jego korespondencja, z której wybrane trzy listy załączają się tu, jako więcej od innych interesu budzące. Z naszej strony w tej potyczce zabito jednego tylko kozaka i raniono dwóch.

Przejście Turków na lewy brzeg Dunaju zdawało się wydarzeniem dającem nareszcie sposobność wciągnięcia ich do bitwy w odkrytem polu i zadania im stanowczej porażki. Lecz po dwóch tygodniach nadaremnego oczekiwania, widząc, iż nieprzyjaciel nie opuszcza swych szańców, Jenerał-Adjutant Xiążę Gorczakow uznał za konieczne prowadzić dalej rozpoczęty ruch ogólny armji na północ, w tym celu, ażeby po skoncentrowaniu sił w dogodniejszej miejscowości, przygotować się do silnego ataku na nieprzyjaciela, z jakiejkolwiek bądź strony tenby nam zagrażał.

W tym celu Jenerał-Adjutant Xiążę Gorczakow rozkazał wojskom, zajmującym pozycję około Frateszti, posunąć się 15go (27go) Lipca ku Bukaresztowi i Buzeo; w ślad za tem i inne oddziały opuściły zajmowane przez nie pozycje. Nieprzyjaciel i przy tem poruszeniu nie odważył się śledzić za nami.

Wyjątek z listu Ali-Mirzy do Chan-Mirzy-Beja, Szumla 19go Szewwala (3go Lipca).
(Przekład z Tureckiego).

Z liczby wojsk dowództwu waszemu powierzonych, 70 ludzi znajduje się ze swymi oficerami w Warnie, pod rozkazami dowódcy Francuzkiego. Porucznik (jusbaszi) tego oddziału, nazwiskiem Hadżi-Bej, przybył tu i opowiadał, iż tak żołnierze jak ich oficerowie łają Francuzów i żądają by ich uwolniono z pod dowództwa Francuzkiego. Zwołano z tego powodu radę wojenną, na której przytomnymi byli Kama-metli-Agach-Basza, Muhamed-Basza i Sziukri-Basza; na tej radzie zapytano Hadżi-Beja: »ponieważ nie możecie znieść dowództwa Francuzów, czy zgadzacie się pełnić służbę jaką pełni jazda regularna?" Na co ten odpowiedział, iż wszyscy się na to zgadzają i wykonają swą powinność. Objawiono mu następnie, iż doniesionem będzie o tem wszystkiem główno-dowodzącemu.

Przekład z doniesienia Hana-Mirzy-Beja do Izmaiła-Baszy. 18go Szewwala (2go Lipca).

W tym samym czasie, gdy zgodnie z doniesieniem mojem do JW. Pana, zamierzałem udać się w towarzystwie Halil-Agi na rekonesans ku Babadag i Hirsowie, doniesiono mi, iż wojska Konijskie na dany im przez oficerów rozkaz siadania na koń, odpowiedziały: »nie pójdziemy na rekonesans i nawet nie puścimy naszych oficerów." Udałem się niezwłocznie do nich wraz z Halil-Agą i dowiedziawszy się, iż żołnierze powiedzieli stanowczo, że nie pójdą nigdzie i że jeżeli ich będą zmuszać pójść, to wrócą nazad jak skoro ujrzą choć jednego Rossjanina, zapytałem ich o przyczynę takiego postanowienia; żołnierze poczęli uskarżać się na żołd, na wynędzniałe konie i na zły stan ich broni; a gdy następnie jęli się łajać swych oficerów, a nawet zadawać im razy, to jawnie okazało, iż przy takich okolicznościach oficerowie nie będą w stanie kierować swymi żołnierzami. Oprócz tego, rozstawiono poprzednio z tychże wojsk, czaty dla pilnowania okolic Karsu, mieszkańcy wsi uskarżali się, iż żołnierze stojący tam na czatach, zabrali im przemocą 50 baranów; zapytani żołnierze odpowiedzieli, iż kupili barany i nie chcieli przyznać się do tych gwałtów. Takie postępki wojsk wspomnionych, ubliżają honorowi Sułtana, a ponieważ mogą się powtórzyć i w innych wojskach, więc dopóki kilku winnych nie zostanie ukaranych stosownie do przepisów wojennych, dowództwo nad resztą nawet wojsk może spowodować ważne trudności.

Donosząc o tem JW. Panu, oczekuję jego rozkazów.

Wyjątek z rozkazu Izmaila-Baszy do Hana-Mirzy-Beja.
Sylistrja, 9go Szewwala (23 Czerwca).
(Przekład z Tureckiego).

Kilka szwadronów jazdy Angielskiej, wysłanych do Karsu na rekonesans, po przybyciu tu objawiło, iż straciły w drodze trzy konie. Dla tego daję wam zlecenie odszukać te konie, odesłać je z człowiekiem pewnym na Dunaj, i oddać znajdującemu się tam starszemu dowódzcy wojsk Angielskich. (Inw: Ruski).

Wiadomości z Kaukazu.

Po długich i wielkich przygotowaniach do jakiegoś stanowczego i dalszego przedsięwzięcia, Szamil namyślił się wreszcie zwrócić swe nieprzyjazne zamiary przeciw lewemu skrzydłu naszej Linji Kordonowej Lezgińskiej, w kierunku na Telaw, t. j. najbliższą drogę ku Tyflisowi.

2 (14) Lipca, podczas zmroku wieczornego, liczne tłumy górali, około piętnastu tysięcy ludzi wynoszące, pod osobistem dowództwem Szamila, przeszły przez główny grzbiet, oddzielający Kachecyą od górnego Dagestanu, i rozlokowały się na górze Pachali. O świcie 3 (15) Lipca, tłumy Lezgińców i Czeczeńców okrążyły naszą straż przodową, zajmującą basztę Pachali-Tawi, i zaczęły spuszczać się dwiema kolumnami na dolinę Alazani, w kierunku do wsi Szildy (okręgu Telawskiego).

Znajdujący się w tej części Linji, z pięciu secinami rezerwowej milicji Kachetyńskiej, Adjutant Główno-Dowodzącego, Podpułkownik Xiążę Czawczawadze, dowiedziawszy się o pojawieniu się nieprzyjaciela, pospieszył z swą drużyną do zagrożonego punktu, zajął wieś Szildy, zebrał uzbrojonych mieszkańców, a rodziny ich oddalił do innych, bezpiecznych miejsc.

Zaledwie zdążył przedsięwziąć te kroki, gdy o siódmej rano tłumy górali z zaciekłością rzuciły się na Szildy. Wkrótce na samych ulicach wsi zapalił się krwawy, ręczny bój. Milicjonerzy nasi walczyli z rozpaczną walecznością. Pomocnik Naczelnika Drużyny Rezerwowej Sztabs-Kapitan Xiążę Czawczawadze, i Setnik Xiążę Ratijew, dawali wszystkim przykład zdumiewającej śmiałości. Sztabs-Kapitanowie: Bidzina Czełokajew i Xiążę Karałow; Porucznicy: Xiążę Michał Dżordżadze i Dawid Czełokajew, kilkakrotnie wrzynali się z swemi secinami w gęste bandy Lezgińców. Zacięta walka trwała do godziny dwunastej; wieś Szildy zapaliła się nagle w wielu miejscach; nareszcie bohaterskie męztwo i wytrwałość milicji Kachetyńskiej, wzięły górę nad wyższą liczbą nieprzyjaciela; górale wyparci ze wsi, zostawili w ulicach do 480 ciał. Nie było milicjonera, któryby nie miał przy sobie, według starodawnego krajowego obyczaju, odciętej ręki zabitego Lezgińca. Pięć proporców, mnóstwo strzelb i szaszek, były trofeami obrońców wioski; strata zaś z naszej strony wynosiła w ogóle 19tu poległych, 38-u ranionych i 46-u kontuzjonowanych.

Odparci w jednym punkcie, górale rozpoczęli rabować i palić inne wsie. Podpułkownik Xiążę Czawczawadze, nie bacząc na nadzwyczajne strudzenie swej drużyny, wyprawił za łupieżcami 150 ludzi, pod dowództwem Porucznika Xięcia Michała Dżordżadze, który znowu zmusił nieprzyjaciela do ucieczki.

Tymczasem trwoga rozszerzyła się po całej Kordonowej Lezgińskiej. Naczelnik lewego jej skrzydła, Pułkownik von Kulman, z dwoma rotami linjowego bataljonu Nr 12ty, ruszył z Beżenijan do Kwareli, ztąd Podpułkownik Xiążę Kobułow, z dwoma rotami Mingrelskiego pułku strzelców, oraz jednym polowym jednorogiem, pospieszył ku Szildom. Nad wieczorem przybył tamże z warowni Kodora jeszcze 3ci bataljon Tyfliskiego pułku strzelców z dwoma działami górnemi.

Górale byli tak zuchwałymi, iż o 11ej w nocy napadli na nasz obóz Szildiński, ale zostali odparci z znaczną stratą.

4 (16) t. m., nieprzyjaciel nauczony już doświadczonem poprzedniego dnia niepowodzeniem, nie śmiał przedsięwziąć nowego napadu, lecz liczna jazda Lezgińska, rozdzieliwszy się na kilka oddziałów, przeprawiła się wpław przez Ałazań, i zaczęła rabować, oraz palić wsie na prawym brzegu rzeki. Mieszkańcy porzucili swe domy, i kryli się w okoliczne lasy, oraz gęste sady, i tylko ci, którzy się opóźnili na otwartem polu, wpadali w ręce nieprzyjaciela. Ale Podpułkownik Xiążę Czawczawadze, na pierwszą wiadomość o tem co się dzieje za Ałazaniem, pospieszył z zgromadzonym pod Szildą oddziałem w pogoń za nieprzyjacielem. Niepodobna było przeprawić się z wojskami przez Ałazań, z powodu wezbrania rzeki, i dla tego też Xżę Czawczawadze rozlokował swój oddział w ukryciu na lewym brzegu i przychwycił rabusiów w czasie ich powrotu. Nagłe strzały kartaczowe i salwa karabinowa odurzyły górali, gdy się przeprawiali nazad za Ałazań z zagrabionemi łupami i jeńcami. Porzuciwszy większą część tego co pochwycili, sami szukali ocalenia przez rozdzielenie się na małe bandy i przedzieranie się rozmaitemi drogami.

Podczas gdy to się działo w samem Ałazaniu, pozostałe na górach tłuszcze Lezgińców rzuciły się znowu ku Szyldom. Wówczas Podpułkownik Xiążę Czawczawadze udał się w tę stronę marszem forsownym, atakował nieprzyjaciela i wyparował go ze wsi. Przyczem siedmiu Didojców, którzy podpalili cerkiew drewnianą, zostali otoczeni przez milicjantów i sami zginęli w płomieniach. Pozostawione przez Xięcia Czawczawadze na wzgórzach Konchi trzy roty z dwoma działami pod dowództwem Kapitana Chitrowo, raz jeszcze atakowały i rozproszyły tłum Lezgińców, wracających z za Ałazania.

Tegoż samego dnia, 4go, część tłuszczy nieprzyjacielskiej przeszła przez wierzchołek Małej-Jałagi, w celu atakowania drugiej bogatej wsi Katechyńskiej Kwareli; wszakże górale nie odważyli się dokonać tego zamiaru, albowiem musieli się zapewne dowiedzieć, że Pułkownik von Kulman przygotował się już tam do odporu.

Tymczasem Dowódzca Lezgińskiej Linji Kordonowej, Jenerał-Major Xiążę Melikow, znajdujący się z oddziałem około twierdzy Nowe-Zakatały, niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wtargnięciu górali na lewe skrzydło linji, posunął w tę stronę część wojsk, w jego rozporządzeniu zostających. Cztery szwadrony dragonów, dwie seciny kozaków i 4 konne działa, po dokonaniu w podziwienie wprawiającego marszu, mianowicie po zrobieniu 92ch wiorst drogi w ciągu 17 godzin, przybyły do Kwareli 5go, o 9ej z rana, i zaledwie zdoławszy

tu wypocząć, wymaszerowały znowu. Pułkownik von Kulman, przyłączywszy do nich ze znajdujących się w Kwareli wojsk jedną rotę piechoty, secinę kozaków i część Drużyny Gruzyjskiej, wyruszył z tym oddziałem do Szyld, zbliżył się o 7ej z wieczora do góry Konchi całkiem okrytej konnemi i pieszemi tłumami nieprzyjacielskiemi, atakował ich i rozproszył zupełnie.

Ten atak przywrócił ostatecznie spokój w okolicach Szyld i Kwareli. Następne dwa dni, 6/18 i 7/19 minęły pomyślnie. Jenerał-Major Xiążę Melikow, przywiódł do Kwareli bataljon 1szy i 4ty Tyfliskiego pułku Strzelców; 3ci Nowagińskiego pułku piechoty i dwie roty 5go bataljonu Kubańskiego pułku Strzelców, z 8mią działami górnemi. Wojska te dokonały jeden po drugim dwa ogromne marsze, jeden czerdziesto-siedmio, drugi czterdziesto-pięcio wiorstowy. Przybycie ich zabezpieczyło zupełnie lewe skrzydło Linji Lezgińskiej.

Szamil, napotkawszy wszędzie silny odpór i będąc wyparowany z płaszczyzny, udał się znowu na góry i stanął po dawnemu ze swą tłuszczą na wzgórzach Pachali. Szybkie zjawienie się wojsk naszych we wszystkich punktach, zmusiło go nawet zrzec się dalszego probowania grabieży. Górale ponieśli w kilka dni wielką stratę, tem dotkliwszą dla nich, iż pomiędzy zabitemi było wielu ludzi odznaczających się męztwem, rozumem i wpływem na lud. Nie udało im się nawet skorzystać ze znacznej zdobyczy. Postawszy dni kilka w nieczynności i niepewności, 19 (31) Lipca Szamil opuścił z całą swą tłuszczą pozycję na górze Pachali i przez główny łańcuch gór pociągnął ku granicom Didyi.

Taki był koniec pokuszenia się do którego oddawna sposobił się Szamil. Dla obrócenia w niwecz zuchwałych zamysłów naszych wrogów, dość było kilku secin wiernej Drużyny Gruzyjskiej wspartych przez przybyłe szybko rezerwy.

W swem doniesieniu o wydarzeniach powyższych, Jenerał-Major Xiążę Melikow wspomina ze szczególną pochwałą o rzadkiem męztwie i wybornych rozporządzeniach, okazanych przez Podpułkownika Xięcia Czawczawadze, który będąc głównym działaczem w ciągu wszystkich wyżej opisanych dni, pełnił swe obowiązki z bohaterskiem poświęceniem się i poniósł w ofierze swej powinności wszystko cokolwiek miał najświętszego, albowiem podczas ogólnego zamięszania, rodzina jego dostała się na nieszczęście do niewoli rabusiom. (Po otrzymaniu pierwszej wiadomości o wtargnięciu nieprzyjaciela, Xiążę Czawczawadze, spiesząc do Szyld, dał znać swej rodzinie, znajdującej się wówczas w pobliżkiem majątku, by tam pozostała, ażeby swym wyjazdem nie wzniecił obawy w mieszkańcach wsi okolicznych. Xiężna Czawczawadze z pięciorgiem dzieci, i siostra jej Xżna Orbelijani (wdowa po Jenerał-Majorze) wykonały punktualnie to zlecenie, pozostawszy w swym domu otoczone zostały przez tłumy Lezginów i wzięte do niewoli).

Ze swej strony Xiążę Czawczawadze świadczy o męztwie i wzorowej gorliwości zostających pod jego dowództwem: rezerwowej Milicji Kachetyńskiej i Drużyny Gruzyjskiej, a o Xięciu Ratijew, zawiadującym 3cią seciną Drużyny Gruzyjskiej, wspomina jako o odznaczającym się walecznością i rozporządzeniami pomocniku swym. (Inw: Ruski).

Wiadomości z morza Czarnego.

O świcie 14 (26) Lipca, na horyzoncie Sewastopola, pokazała się flota nieprzyjacielska w liczbie: trzy-pokładowych okrętów 3ch, dwu-pokładowych 11tu, parostatków 7u. Razem 21.

W wspomnionej liczbie okrętów było 5 szrubowych, z których jeden trzy-pokładowy, zapewne Francuzki okręt *Montebello*.

Okręty parowe i parostatki holowały statki żaglowe, przyczem cała flota miała kierunek ku przylądkowi Lukulla, z wyłączeniem trzech parostatków.

Trzy te parostatki zbliżyły się do baterji brzegu północnego, lecz gdy jeden z nich trafiony został w ster kulą puszczoną z baszty Wołochowej, wtedy oddaliły się i skierowawszy się ku północy, zajmowały się wymiarem u przylądka Lukulla, przy którym zatrzymała się także cała flota.

Przy zachodzie słońca, wszystkie statki nieprzyjacielskie połączyły się, i odpłynęły o dwanaście lub czternaście mil od Sewastopola. Ponieważ cały dzień była cisza, przeto wszystkie poruszenia nieprzyjaciel dokonywał za pomocą pary i holowania. (Inw: Ruski).

JW. Jenerał-Adjutant JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, *Frołow*, przyjechał z *Jass* do *Warszawy;* a JW. Radca Tajny, Senator *Borakowski*, z *Gorzkowic*.

JW. Rzeczywisty Radca Stanu *Kruzensztern*, przybył do *Warszawy* z *Homla*.

JW. Jenerał-Lejtnant *Łazarew-Staniszczew*, Naczelnik Artylleryjskich Parków, wyjechał do *Nowogeorgiewska*.

JW. Radca Tajny Ignacy *Badeni*, powrócił z *Buska*.

Onegdaj, JW. Marja z Hrabiów *Nesselrode Kalerdzi*, Córka b. Jenerała-Lejtnanta Hr: *Nesselrode*, przybyła do *Warszawy* z *Petersburga*.

Dnia 11 b. m., w Kościele WW. PP. *Sakramentek*, odbyło się w godzinach rannych Nabożeństwo żałobne, za duszę nieodżałowanego ś. p. Karola *Rejsewitz*, Konsyljarza, Podskarbiego Arcy-Bractwa Nieustającej Adoracji N. SAKRAMENTU. Licznie zebrani Członkowie i Adoratorki tegoż Arcy-Bractwa, jak również Rodzina zmarłego i wiele innych pobożnych osób, znajdowali się na tem Nabożeństwie, rozpoczętem wigiljami o godzinie 8ej. Żałobną Summę celebrował WJX. Felicjan *Konarzewski*, Przeor Zgromadzenia XX. *Dominikanów*, z liczną assystencją Duchowną tegoż Zgromadzenia. Utalentowani Artyści i Amatorowie, wykonali na chórze *Requiem* Józefa *Stefaniego* i Marsz żałobny Tomasza *Nideckiego*, pod dyrekcją Józefa *Jareckiego*. Kazanie wymowne miał JX. Hippolit *Pikalski*, Lektor Zgromadzenia XX. *Dominikanów;* w którem przedstawił, że tylko cnota w połączeniu z Religją, prawdziwem jest szczęściem na tej ziemi, na której ludzkość zapisuje w wiecznej pamięci xiędze imiona tych wszystkich, co się jej zasłużyli w swej pielgrzymce, jakąkolwiek ona jest, chociażby i najkrótsza, i że ś. p. Karol *Rejsewitz*, tak żył, jak żyć powinien prawdziwy syn cnoty, którego pamięć jest świętą, bo jej znamieniem była ludzkość, i z niej wypływająca pomoc cierpiącym, pomoc sierotom i wdowom, ukrywającym

swą nędzę przed światem; czego nawet i przed skonem piękną pamięć w testamencie zostawił.

Wczoraj, zszedł z tego świata, w wieku lat 52, ś. p. Jan-Kanty *Płonikowski*, b. Wojskowy b. W. P. Pozostała Żona wraz z Synem i Braćmi zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, jutro o godz: 6tej po południu, z dolnego Kościoła Śgo Krzyża, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mającą.

W dniu jutrzejszym o godzinie 10ej z rana w Kościele *Powązkowskim*, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Teofili *Strycharzewskiej*, w kwiecie wieku zmarłej, i następnie przeniesienie zwłok tejże do grobu Rodzinnego; na który to obrzęd stroskani Rodzice, Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zapraszają.

Onegdaj, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Leokadji z Turów *Wolickiej*, liczne grono Amatorów i Artystów, zebrało się w Kościele S. Karola *Boromeusza* na *Powązkach*, gdzie podczas Nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. *Leokadji*, wykonali *Requiem*, utworu Męża zmarłej W. K. *Wolickiego*. Po Nabożeństwie, W. JX. *Leski* wszedł na kazalnicę, i w krótkiej, ale treściwej przemowie, skreślił piękne te cnoty, któremi nieboszczka jako Niewiasta, oraz Żona i Matka, za życia jaśniała. Na zakończenie, ciż sami Amatorowie i Artyści, wykonali na głosy: Salve Regina. Oprócz Rodziny, zebrali się także Przyjaciele i Znajomi ś. p. *Leokadji*, aby w chwili smutego wspomnienia, czyli dwu-letniej rocznicy śmierci, westchnąć raz jeszcze za jej duszę, i polecić ją BOGU.

Jutro o godz: 6ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie centralne Warsz: To: Dobroczynności.

Ogłoszono taxę chleba i bułek na drugą połowę miesiąca Sierpnia r. b., czyli od d. $^4/_{16}$ *do* $^{19}/_{31}$ *t. m.* Bułka mątowa za kop. $1^1/_2$, ma ważyć zołot: 15; z pośledniejszej mąki za kop. 1, zołot: 21; bochenek chleba żytniego pytlowego, oraz z mąki Młyna Parowego, za kop. $2^1/_2$, ma ważyć zołot: 81; za kop. 5, funt 1 zoło: 66; za kop. 10, funt: 3 zołot: 36; bochenek chleba razowego za kop. $2^1/_2$, funt 1 zołot: 12; za k. 5, funt 2 zołot: 24; za kop. 10, funt: 4, zołot: 48.

Nakładem i drukiem S. *Orgelbranda*, Xięgarza i Typografa, przy ulicy *Miodowej* Nro 496, wyszedł drugi tom: *Rozmyślań i uwag pobożnych*, wybranych z dzieł *Tomasza a Kempis*, służyć mogących Osobom wszelkiego stanu, a zwłaszcza Duchownym do codziennego rozpamiętywania wiecznych prawd Świętej Wiary; z łacińskiego oryginału na polski język przełożył X. Franciszek-Xaw: *Orłowski*. Prenumerata na trzy tomy, wynosi rs. 3 kop. 60. Przygotowania do druku 3go tomu, już są zrobione.

W upłynionym tygodniu, sprowadzono do *Warszawy*, (oprócz tego co w spichrzach znajduje się), *żyta* czetwerti 689, *pszenicy* czetwerti $894^1/_2$, *jęczmienia* czet: 447, *owsa* czet: 1,129, *grochu* polnego czet: 50, *gryki* czet: 382, *kaszy* jęczmiennej czet: $208^1/_2$, mąki żytniej razowej czetw: 179, *kartofli* czetw: 1,268, *siana* pudów 13,262, *słomy* pudów 5,025.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od M. D. rs. 1, i od M. S. kop. sr. 50, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ, przed Kościołem XX. *Reformatów*.— Bezimiennie rs. 7 kop. 50, dla pogorzelców *Tuliszkowa*, w Powiecie *Konińskim*.— Od A. J. rs. 1 dla ociemniałej wdowy E. S. w domu XX. *Missjonarzy*; rs. 1 dla wdowy *Sulińskiej* z 6rgiem dzieci, i rs. 1 dla wdowy T. *Zacharskiej*.

Otrzymaliśmy listy z *Płocka* donoszące nam, że w d. 20 b. m. (w Niedzielę przyszłą) danym tam będzie koncert wokalny i instrumentalny, którego program bardzo świetny także nam nadesłano. Udział w nim mieć będzie Pani Ludwika *Rywacka*, która odśpiewa arje z *Normy*, *Purytanów*, *Le Soupir* romans P. *Quatrini*, mazur P. *Troschel* etc.; oraz P. *Komann*, znany w *Warszawie* fortepjanista. Okoliczni Obywatele i miejscowa Publiczność *Płocka*, zbiorą się licznie bezwątpienia; wiadomo nam bowiem, że dotąd już pareset biletów na ów koncert rozebrano.

Słynna śpiewaczka Pani *de La Grange*, bawiła w tych dniach u wód w *Homburgu*, gdzie dała dwa koncerta i nader świetnego doznała przyjęcia.

Dyrekcja Ubezpieczeń.— W zastosowaniu się do artykułu 40 urządzenia szczegółowego zabezpieczeń na życie, wzywa osoby posiadające ubezpieczenia, aby z uiszczeniem do właściwej Kassy zalegającej składki pospieszyły. W przeciwnym bowiem razie nietylko liczone będą kary, od zaległości artykułem wzmiankowanym przepisane, ale nadto w razie nieuiszczenia należności do dnia 1go (13) Stycznia 1855 r. zobowiązania Dyrekcji, względem osób zalegających w opłacie, co do przyjętych ubezpieczeń, ustaną.— Opłacający składkę w Kassach Powiatowych, otrzymają oddzielne ostrzeżenie od Naczelników Powiatowych; tym zaś którzy zadeklarowali uiszczać składkę w Kassie Głównej ubezpieczeń, Dyrekcja wskazuje jaka na nich ciąży zaległość, a mianowicie:

Nr bieżący.	Nr świadectwa.	Kapitał ubezpieczony. rub. sr.	Zaległość do dnia 1 (13) Lipca r. b. rub. sr.	kop.
1	16	6,000	154	24
2	17	1,500	16	23 i pół
3	18	3,000	28	88
4	34, 35, 36	4,500	79	74
5	42	1,000	10	45
6	46	1,000	34	6
7	57	7,000	325	26
8	64	1,500	22	60
9	73	12,000	559	76
10	82	1,500	39	12
11	88	4,500	71	66
12	95	1,500	36	54
13	105 i 106	10,000	375	36
14	113	1,500	54	13 i pół
15	117	3,000	151	92
16	125	2,000	104	66
17	152	1,500	49	95
18	171	300	5	3 i pół
19	184	2,000	61	60
20	185	1,500	14	20
21	197	6,000	174	84
22	200	300	7	32
23	208	48 rocznie	7	87 i pół
24	215	2,250	35	37
25	225	2,000	18	76 i pół
26	246	2,000	32	70
27	251	1,000	11	30
28	264	900	2	20

Warszawa d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1854 r.— Prezes, Radca Tajny, Hr: *Skarbek*.— Za Naczelnika Kancelarji, *Wolicki*.

Jak środek miasta, oraz boczne ulice tak i krańce zarówno *Warszawy*, coraz bardziej się wznoszą, i w coraz okazalsze budowy bogacą. Do rzędu takich należy już rozpoczęta, i szybkim krokiem postępująca budowla na *Solcu*, tuż przy bulwarku, która przeznaczoną będzie na jatki.

Z powodu zaszłych okoliczności, próba z *Oratorium J. Elsnera*, odłożoną została z dnia dzisiejszego na *Piątek*; o czem spieszymy uprzedzić Osoby przyjmujące w wykonaniu tego dzieła udział.

W tych dniach, skład materjałów piśmiennych P. *Wojczyńskiego*, przy ul: *Wierzbowej* N°614*b*, otrzymał z fabryki *Soczewka*, piękny papier na rs. 1 kop: 80, i na rs. 1 kop: 5, biały, jako też listowy żeberkowaty na sposób *angielski*, wyrównywający zagranicznym, oraz wszelkie inne gatunki z tejże i *Jeziorańskiej* fabryki. Posiada także do nabycia xięgi i rejestra gospodarskie *Ciepielowskiego* i *Alexandrowicza*; papier rysunkowy zagraniczny i krajowy, *atrament czarny*, również *niebieski* i *czerwony*, a wszystkie podług nowego robione sposobu; nakoniec, *Nową Metodę* uczenia się pisania, P. *Dietricha*; Atlas i Mappę morza *Czarnego* i okolic, przez *Herknera*.

Prace około przerobienia ulicy *Bednarskiej*, tak, aby wezbranie *Wisły*; nie mogło jej szkodzić, postępują ciągle. W podobnym celu, zabezpieczony będzie także i dom przedmostowy, który dotąd przy każdym silnym przyborze wody, ulegał skutkiem położenia swego zalaniu.

J. *Pik*, Optyk m. *Warszawy*, powrócił z wystawy Sztuk Pięknych w *Monachium*.

W d. 12 b. m., nad brzegiem *Wisły*, od strony *Pragi*, około szlachtuza, zatrzymano ciało mężczyzny utonionego, lat około 34 mieć mogącego, z nazwiska i pochodzenia niewiadomego.

W d. 13 b. m., córka czeladnika krawieckiego, pod Nr. 11 przy ulicy Sto-*Jańskiej* zamieszkałego, rok życia mająca, bawiąc się na wschodach 3go piętra, spadła przez szczeble w poręczy na dół, skutkiem czego na miejscu życie postradała.

W d. 13 b. m., w domu pod Nr 1505*d*, przy ulicy *Złotej*, znaleziono nieżywą kobietę, z nazwiska i pochodzenia niewiadomą, lat około 30 mającą.

Widzieliśmy już rozmaite sztuki i przedstawienia, stokroć jeszcze rozmaitsze afisze, ale takiego jaki w tych czasach nadesłano nam z *Ciechocinka*, nie mieliśmy jeszcze w ręku. Owóż było to 17go z. m., w którym to dniu Pan *Bellachini*, przejeżdżając z *Kalisza* do *Kopenhagi* (sic) miał zaszczyt przedstawić *widowisko* w sali Pana *Müllera*, w *Ciechocinku*, *czarodziejskiej szybkości, bez wszelkich apparatów podług własnego wynalazku i sposobu przedstawienia. Rozdział Iszy* składały: 1) Muzyczna podróż nadpowietrzna; 2) Boleść i przyjemne przybycie; 3) Sztuka o *Alexandrze Wielkim;* 4) Fałszerz monety w tajemnej głębi; 5) Szybkość nie jest czarem, czyli gdy się nic nie widzi, to bierz cię licho; 6) Naśladowanie instrumentów muzycznych dętych i rżniętych, wykonane na harmonijce ustnej, czyli złożenie orkiestry w miniaturze. *Rozdział IIgi* zaś: 1) Ulubiona gra Królowej *Nawarry;* 2) Dać komu palec chce całą rękę; 3) Ubolewanie i uśmiech w jednej chwili; 4) Zaczarowana karafka; na zakończenie, 5) Pomoc podziemnej Bogini nocnych czarodziejstw, czyli *Rozmnożenie*. Na tem kończy się ów afisz, a jaki zaś P. *Bellachini* sprawił efekt, i o ile zadowolił goszczące tamże u wód Osoby, dowiemy się zapewnie za powrotem ich do *Warszawy*.

Wczoraj jak najpiękniejsza pogoda sprzyjała przechadzkom, które jak zwykle w dniu Świątecznym były liczne i urozmaicone; a które dosięgły aż do Łazienek Królewskich, gdzie wieczorem mnóstwo znajdowało się Osób.

Dziś o godzinie 9ej rano, w domu Banku Polskiego Nr 1068, wszczął się pożar, lecz takowy niebawem przytłumiony został.

Onegdaj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali, po Kom: *Arlekini*. Panna *Szymanowska* i P. *Chomiński*.— Wczoraj w Teatrze Wielkim, po Balecie: *Katarzyna Córka Bandyty*, Panny: Anna *Straus* 6-kroć, *Frejtag* 3-kroć, oraz PP. Alexander *Tarnowski* 3-kroć i Antoni *Tarnowski* 2-kroć.

Anglja. *Londyn 31 Lipca.*— Potwierdza się wiadomość o wysłaniu nowych posiłków do armji *Wschodniej;* nowy korpus ma liczyć 6,000 ludzi, i ma być dowodzony przez Jenerała *Cathcart.*— Z *Rzymem* podobno prowadzą się układy; mówią, że na przyszłą zimę Lord *Normanby* zostanie mianowany Posłem w Stolicy Świata Katolickiego.— Cholera ma się bardzo szerzyć na flocie *Baltyckiej;* na niektórych okrętach liczą po sto i więcej chorych.— W *Woolwich* wysłano Admirałowi *Chads* ogromne działo, które ma nieść 7,600 yardów, to jest przeszło $4^1/_2$ mili angielskiej. (Jour: de St. Pet:).

Austrja.— Cesarz wrócił z *Ischl* w dniu 1 b. m.; oraz Feldzeugm: Baron *Hess*, Dowódzca Naczelny 3ej i 4ej armji, po odbyciu objazdu po *Siedmiogrodzie, Bukowinie, Galicji*.— W dniu 27 z. m. odbyła się rada Ministrów, na skutek komunikacji Posłów *Angielskiego* i *Francuzkiego*.— Z *Medyolanu* donoszą, że ludność tameczna wielki udział przyjmie w nowej pożyczce.— Emigrantom wracającym do *Lombardji*, nietylko oddają zasekwestrowane majątki, ale i dochód za czas sekwestru wraz z procentem. (Jour: de St. Pet:).

Z *Galicji* Cyrkułu *Tarnowskiego*, najsmutniejsze dochodzą doniesienia o szkodach, jakie w teraźniejszych zbiorach zrządził ostatni wylew *Wisły;* przestrzeń kilko-milowa pod *Lubaszą* Boguszow do *Baranowa* Krasickich; *Szczycin* Lipowskich; *Glinki, Mieszkowa, Słupiec*, Łubkowskich; *Otalęsz* Potockich, i wiele innych wsi zupełnie zalane zostały; straty obliczają na przeszło 50,000 korcy zboża. Rząd dla ochronienia tych okolic od częstych zalewów, postanowił jak najspieszniej przystąpić do sypania wałów.

Danja.— W dniu 30 z. m. ogłoszono dawno zapowiadaną konstytucję. Rada Państwa (nowo utworzona) składa się z 50 radców, z tych 20 jest przez Króla mianowanych. Owa rada co do budżetu, ma tylko głos doradczy, ale ma go stanowczy w kwestji podatków nowych. Zwoływać ją będą przynajmniej co lat dwa; posiedzenia będą tajne; Prezesa Król mianuje.— Okręt linjowy *francuzki*, *St. Louis*, osiadł na mieliźnie, ale dnia 27 z. m. ściągnęła go fregeta *Abukir*.— W *Kiel* stało w dniu 27 z. m. ośm statków *francuzkich*, mają-

cych 2,700 ludzi wojska *francuzkiego* i kilka baterji polowych. (Jour: de St. Pet:).

FRANCJA. *Paryż 9 Sierpnia.* — Wiadomości z *Hiszpanji* ciągle brzmią niezadawalająco; z zniesieniem barykad duch powstania nie ustał; w *Barcelonie* socjaliści odzywać się zaczęli. — We *Włoszech* obawiają się rewolucji *hiszpańskiej.* — W *Paryżu* otworzą wkrótce teatra zamknięte z powodu bankructw lub kanikuły; mają założyć nawet nowy teatr w okolicy ratusza. — Prezes rady stanu otrzymał nowy dodatek do pensji 30,000 fr: na koszta reprezentacji. — Obliczono, że teraz w całej *Francji* na cholerę umiera dziennie 800 ludzi, i że od Listopada r. z., umarło na nią 20,000 ludzi. — Okręt *France et Bretagne*, w tych dniach odpłynął z *Paryża* do *Rio-Janeiro.* (Ind: Belge).

Z Tulonu piszą pod d. 26. Sto koni artylerji i zapasy, które wczoraj miały odpłynąć na pięciu okrętach, zatrzymano jeszcze. Ministerjum wojny najęło 100 okrętów handlowych na swój użytek. — Zawieszono do dalszego rozkazu zaciągi ochotników do marynarki. (Jour: de St. Pet:).

HISZPANJA. *Madryt 4 Sierpnia.* Królowa *Krystyna* opuściła podobno *Madryt* zeszłej nocy z całą rodziną, po dwóch próbach ucieczki, przez oddział toreadora *Pucheta* w niwecz obróconych. Jenerał *Nogueras* ma ją konwojować do *San Sebastian.* — Toreador *Pucheta* chce żądać od *Espartera*, by zmienił natychmiast swój gabinet; oświadczył nawet, że gotów dla tego zrobić nowe powstanie na przedmieściach; rozporządza on siłą z 1,500 do 1,800 rzeźników, tragarzy i t. p. Położenie w ogóle bardzo jest trudne w kraju zwłaszcza takim jak *Hiszpanja*, gdzie pełno ambicji ściera się z sobą. — Trzech Ministrów jeszcze nie wróciło; jak tylko przybędą, zaraz kortezy zwołane zostaną. — W prowincjach *Biskajskich* dobrze przyjęto mianowanie nowego gabinetu. — Mówią o konfiskacie części majątku Królowej *Krystyny*, która ma się udać do *Szwajcarji* z swą rodziną. Mają też skonfiskować majątki b. Ministrów; chcą cofnąć kilka ustąpień kolei żelaznych, co tylko opóźni ich robotę; głównie dotkniętym by tu został Pan *Salamanca.* *Espartero* w imieniu Królowej rządzi z władzą nieograniczoną; słucha on jednak wszystkich opinji i jest lękliwy w swej polityce. — Bank *St. Ferdynanda* podobno forszusował rządowi 15 miljo: realów. — *Pucheta* toreador, został mianowany dyrektorem szlachtuzów. — Młody Hrabia *Arana*, którego wpływ był nieograniczony, uciekł do *Portugalji*, przebrany za gońca gabinetowego. — Dywizja *Blazer*, stoi w *Aranjuez;* część jej wejdzie do *Madrytu.* Według *Tribuno*, mają żądać od Królowej *Krystyny* zwrotu 71 miljonów realów, jako nieprawnie przez nią z skarbu zyskanych. — Pogłoski o powstaniu *Karlistów* do tej pory są fałszywe. — W *Kadyxie* wybuchnęła cholera. — Część ludności zamożnej opuszcza *Barcelonę*, już to z obawy rozruchów, już to z obawy cholery. Jenerał *Concha* robi co może, by w *Katalonji* porządek przywrócić; w fabrykach znowu roboty idą. — Królowa *Krystyna* o mało nie wpadła w ręce ludzi toreadora *Pucheta*, gdy miała już wsiadać do powozu w d. 3 b. m.; halabardnicy tylko zasłonili jej ucieczkę do pałacu. (Ind: Belge).

NIEMCY. — 9go b. m., Król *Saski* jadąc do *Pilzthal* (w *Bawarji*), wywrócił się z powozem, i jeden zkoni przelękniony uderzył Króla kopytem w tył głowy, i pomimo szybkiego ratunku, J. K. Mość w pół godziny potem zakończył życie w oberży *Brennbüchl*, gdzie go przeniesiono, odebrawszy poprzednio SAKRAMENTA ostatnie od Xiędza *Kriesmer.* Zmarły Król *Fryderyk-August II*, urodził się 18 Maja 1797; wstąpił na tron w d. 6 Czerwca 1836 po Królu *Antonim* swym stryju, z którym od 1831 r., rządził jako współ-Rejent. Ponieważ zmarły dziś *Fryderyk-August II*, nie zostawia syna, przeto po nim następuje jego brat, Xiążę *Jan* ur: 12 Grudnia 1801 r. (Neue Pr: Ztg).

TURCJA. *Konstantynodol 20 Lipca.* — Rząd wysyła do *Trebizondy* wszystkie wojska rozporządzalne z *Bulgarji;* codzień transporta wojsk wypływają z tąd albo z *Warny.* Trzy parostatki wojenne *tureckie* z 4,000 regularnych i 3 *angielskie* z takąż liczbą przybyły do *Trebizondy;* w ogóle 10 000 ludzi wysłano tam z *Warny.* Wojska te odeszły do *Czuruk-Su*, gdzie się skoncentrowało 4,000 ludzi korpusu *Selima* (resztki z 34,000). Flotylla *turecka* krążyć będzie przy brzegach *Czerkasji.* Fregata *angielska* stoi w *Redut-Kale.* — Większa część korespondentów dzienników *angielskich*, walczy w szeregach *tureckich.* P. *Nasmyth*, korespondent *Timesa*, jako oficer artylerji, należał do załogi *Sylistrji;* pod *Giurgevo* dwóch takich korespondentów (jeden z *Daily-News*) zginąć miało. — *Baszi-buzuków* zaczynają organizować w pułki; utworzono już szwadron z 150 ludzi; noszą kurtę granatową, pantalony szerokie *tureckie* z szarego płótna, czerwone buty, zielony turban, i biorą po 1 fr: dziennie. Korpus ten jazdy oddanym jest pod dowództwo Jenerała *Yussuf.* — W *Gelendżik* szelupy kanonjerskie *rossyjskie*, zatopiły bryg *turecki* handlowy i trzy małe statki. — Wojska *anglo-francuzkie* ciągle stoją obozem pomiędzy *Warną* a *Dewno.* Admirał *Lyons*, krąży pomiędzy *Sewastopolem* a *Battum.* — Odbyto radę Ministrów co do reorganizacji armji *Karsu.* (Gaz Augs:).

WŁOCHY. — Cholera w *Genui* ciągle się szerzy; do 4 b. m., wyemigrowało koleją żelazną 25,703 osób; w ogóle zaś do 35,000. Wszystkie roboty ustały; sklepy i magazyny są zamknięte; trudno dostać żywności. Kilku Urzędnikom dano dymisje za opuszczenie miasta z powodu cholery. Król z Ministrem *Cavour* udał się do *Genui*, by podnieść ducha strwożonych. Dotąd jednak zachorowało tylko 1,588 osób, a 654 umarło. Darów dobroczynnych nie brak; w ciągu dwóch dni złożono 80,000 fr:. — Z *Neapolu* zaprzeczono pogłosce, że Hr: *Montemolin* z tej stolicy udał się do *Hiszpanji;* bawi on wraz z braćmi Królewskiemi w zamku *Capo di Monte.* W *Rzymie* lud szemrze z powodu cholery i drożyzny; garnizon *francuzki* ma być powiększony. Z *Neapolu* donoszą o przytłumionych zaburzeniach pomiędzy wojskiem. (Neue Pr: Ztg).

ROZMAITOŚCI. — O ile straszne, o tyle też zajmujące są burze w górach. Nic też bardziej nie przeraża, jak gdy uderzenia piorunów, jak np. w *Tatrach*, pojawiają się szybko jedne za drugiemi; gdyż każdy grzmot odbija się po nieprzeliczonych dolinach, a gdy jeszcze pierwszy swego koncertu nie kończy, już daje się słyszeć drugi, trzeci, i t. d., tak, że powtarzane przez echo trzaski, zamieniają się w końcu w jeden ryk olbrzymi. — W Dolinie *Vörkerthal* w *Węgrzech*, znajdują się granaty, ale

dla braku blasku, nie mogą być używane do ozdoby. Naprożno się kuszono, aby je przyprowadzić do stanu wartości; byłoby to nadzwyczaj korzystnem dla miejscowych mieszkańców, gdyż *granatów* tych znajduje się daleko więcej, aniżeli sobie wyobrazić można. — W tych dniach umarł w *Exeter* (w *Anglji*), krawiec *Brunskill*, który zostawił 400,000 dukatów majątku. P. *Brunskill* pracował dziennie po 17 godzin, i zarabiał rocznie 50,000 dukatów. Zostawia troje nieletnich dzieci. — Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w r. b., odbył się w *Bordeaux* huczuie i wesoło wiosenny obchód święta *Girondynów*. W wyprawionym z tego powodu pochodzie, przedstawiono wjazd do *Bordeaux*, Małgorzaty *de Navarre* w r. 1578. Wszystkie kostiumy były nader świetne i nadzwyczaj zgodne z historją; w allegorjach zaś wyobrażone były: *handel*, *fortuna*, *sztuki piękne* i samo miasto *Bordeaux*. Na zakończenie, wyprawione były sztuczne ognie, i bal pod gołem niebem, na którym to balu, ni mniej ni więcej, 50,000 osob tańczyło. — Mądrość człowieka zasadza się na poznaniu własnych wad. — Człowiek nie jest ani tak szczęśliwym, ani tak nieszczęśliwym, jak sam o sobie mniema.— »Nie chcę Panu *zabierać* czasu", rzekł ktoś wychodząc od swojego znajomego, i przez pomyłkę, wziął do rąk, gospodarza kapelusz. »W takim razie", odrzekł tenże, »*nie zabieraj* mi Pan i kapelusza mego, bo jak dla braku pierwszego, tak i drugiego, nie mógłbym wyjść na miasto."

SZARADA.

Wszakże to *pierwsi* wiecie, że kto *drugie trzecie*
Złe i nieludzkie czyny, na tym naszym świecie;
Następuje w trop *wszystka* stosownie do winy;
Bywa też, lecz z odmianą, i za dobre czyny.
(Zeszła Szarada *Koniczyna*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Dobrzyński Hipolit Ob: z Kolany nr 1820; Grodecki Witold Oby: z Biały 585; Igelstrom Grzeg: Kapi: Gwar: z Cesarstwa nr 1072; Orłow Jene:-Major z Pułtuska nr 2680; Ordęga Jan i Ordęga Maciej Oby: z Żelechowa nr 584; Skinder Lud: Oby: z Gub: Wileńskiej nr 608; Witkowski Kalixt Podpuł: z Brześcia Lit: nr 467.— Bylicki Wikt: Oby: z Wołynia nr 625; Gerlewicz Józ: Obyw: z Lelewa; Kwaśniewski Bonawentura Dokt: z Radomia nr 625; Lewiński Mich: Rz: R. S. z Włocławka nr 413; Malecki Prapor: z Petersburga nr 625; Paul Lud: Ob: z Lublina nr 625.

Wyjechali: Celiński Narcyz Ob: do Leszna; Kwaśniewski Mieczysław i Kruszewski Walenty Ob: do Radomia; Mieszkowski Jul: Kapi: Żandar: do Sieradza; Nitosławski Major Inżen: do Wilna; X. Zienkowicz Józ: Pleban do Wyłkowyszek. — Chodakowska Ewa Ob: do Białegostoku; Ostorog Zyg: Ob: do Przyłęka; Scypio Paweł Oby: do Przewłoki.

Przyjechali koleją żelazną: Goldstejn Juljusz Kom: Kup: z Krakowa nr 477; Kappel Włodz: dym: Sztabs-Kapi: Gwardji z Berlina nr 634; Stadnicka Adolfina Hr. z Krakowa nr 625.

Wyjechali Koleją żelazną: Frenkel Alexandra Żona Bankiera do Belgji; Jawornicki Eust:, i Oborska Marja Ob: do Krakowa; Zedlitz Wład: Urzęd: Kancellarji JO. Xcia Namiestnika do Ostendy. — Borkowski Stan: Hr. do Lwowa.

DONIESIENIA.

Dwa **GARNITURY MEBLI** mahoniowych, obitych adamaszkiem, są do sprzedania pod Nrem 395. Wiadomość u Szwajcara.

NAGRODY RSR: **10.**— Dnia 3 b. m. skradziono na wsi **ZEGAREK** o 8u kamieniach, z fabryki Czapek et C°, nakręcający się bez kluczyka; na kopercie jest wizerunek Stefana Czarnieckiego na koniu, wyrznięty na czarno. Ostrzega się więc, i upraszа wszystkich PP. Zegarmistrzów, aby podobnego Zegarka nie nabywali, a wrazie dostrzeżenia, takowy zatrzymali, i władzy właściwej dostawili.

Komisarz Administ: Cyrk: 7 i 8. Z mocy upoważnienia JW. Prezesa Tryb: Cyw: Gub: Warszaw: z d. 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b. Nr 9428, podaje się do powszechnej wiadomości, iż w d. 10/22 b. m. o godz: 10 zrana, pod Nr 1490, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, wszelkiej pozostałości po zmarłych Małżonkach Müller, a która się składa z Sprzętów, Narzędzi ciesielskich, Mebli, i t. p. przedmiotów.— Radca Dworu, *Duczyński*.

Artylleryjski Garnizon Alexandryjskiej Cytadelli, niniejszym zawiadamia, iż w dniu 5 (17) Sierpnia r. b., odbywać się będzie od godziny 10ej rano, licytacja na sprzedaż w różnym rodzaju **METALLA**, niepotrzebnego Garnizonowi. Mające przeto chęć kupna wymienionego Metalla, winni zgłosić się w dniu i czasie wyż oznaczonym, do Kancellarji Garnizonu. Zakupiony zaś Metall na licytacji, po uiszczeniu należytości przypadającej, każdy może natychmiast zabrać ze składu.— Dowodzący Garnizonem, Podpułkownik, *Kosmaczew*.

Osoba jadąca do **MOŁDAWJI**, życzy mieć TOWARZYSZA PODRÓŻY, na wspólny koszt; wiadomość w cukierni P. Tosio (Tozjo), wprost Poczty.

Rsr. 1 lub więcej nagrody. — Dnia 13 b. m. zgubiono na Czystem, czworograniastą **TABAKIERKĘ** tulską, srebrną, w środku wyzłacaną, wierzch w czarne krateczki. Łaskawy Znalazca raczy oddać do Sklepu P. Brünera, przy ulicy Miodowej Nr 492, w pałacu Arcy-Biskupów Warsz:, gdzie oprócz wdzięczności, odbierze nagrodę.



Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania **POWÓZ** mało używany;— BRYCZKA na resorach angielskich, nowa;— WÓZ pojedynczy nowy;— para CHOMONT z lejcami i uzdeczkami, mało używanych;— oraz POSADZKI tafli sztuk **300**, dąb z jaworem i jesionowej czystej. Życzący nabyć te przedmioty, niech się raczy zgłosić pod Nr 1310 przy ulicy Nowy-Świat, wejście w bramę na lewo od frontu.



Są do sprzedania 3 **KONIE** młode, rasy rossyjskiej, wzrostu średniego, u Majora Michałowskiego, za Powązkowskiemi rogatkami, w ulicy na prawo, w domu Podpułkownika Koniewa.

Bydgoszcz dnia 15go Maja 1854.

Niniejszem mam honor donieść, iż mój dom **EXPEDYCYJNO-KOMISSOWY**, tu od lat 20tu exystujący, od dnia dzisiejszego, Panu **KAROLOWI H. WENTSCHER**, odstąpiłem, który tenże na swój rachunek, dalej prowadzić będzie. Wszelkie Activa i Passiva do dotychczasowej firmy należące, na siebie przyjmuję.

Dziękując za ofiarowane mi zaufanie, upraszam o powierzenie tegoż memu następcy.— N. *Pawlikowski*.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, że interes nabyty od Pana N. *Pawlikowskiego*, połączyłem z moim, i nadal pod własną firmą prowadzić będę.— Upraszam, dawnej firmie ofiarowane względy, także i mnie udzielić, a zapewniam, iż wszelkie mnie powierzone interessa, z największą akuratnością i prędkością, wypełnione będą.— Karol H. *Wentscher*.



Jest do sprzedania **KOCZ** landarowy, mały, na resorach stojących; NAJDYCZANKA nowa, dobrze zbudowana; FAETON nowy, fasonu świeżego, wszystko za cenę przystępną. Wiadomość pod Nr 719 przy ulicy Leszno, w Sklepie, lub u Siodlarza w podwórzu.

SZAFY jesionowe, z oszkleniem, mogące służyć do każdego zakładu, są do sprzedania, w Sklepie Szuwaxu i Szczotek, w pałacu Hr. Zamoyskiego, naprzeciw Kopernika.

Dziś rano ciepła stopni 15. Wczoraj w południe 22.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 6 cali —.
TEATR WIELKI. Jutro, *Robert Djabeł*. (Zacznie się o godzinie 7ej.

W Drukarni Kurjera Warsz:. — Wolno drukować. Warszawa d. 4 (16) Sierpnia 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański*.